DOM

Otsochodzi

To było wczoraj, noce tak niebezpieczne, lokal 62, pewnie
Janek, obiecuję małą kreskę, później przecież umyję te deskę
Shot, shot, dziwko nudzisz
Szok, szok, zdejmuj buty
Kręci się tu afera za aferą i sam chyba chcę tej przerwy od ludzi
Kurier obudzi mnie rano, przesyłką zaadresowaną na Pan Otsochodzi, Pan Otsochodzi
Czuję się jakby ktoś żarty se robił
Dostałem znów twoją płytę raperze
Nie wsadzę jej, ani w auto, ni w wieżę
Między nami git przecież, kuzyn dostanie na gwiazdkę prezent

I tak bardzo chciałbym nazwać w końcu jakieś miejsce domem, jakieś miejsce domem, pokaż je
I tak bardzo, czasem chciałbym sam po prostu uciec stąd gdzieś, tylko uciec stąd gdzieś, powiedz gdzie
I tak bardzo chciałbym nazwać w końcu jakieś miejsce domem, jakieś miejsce domem, pokaż je
I tak bardzo, czasem chciałbym sam po prostu uciec stąd gdzieś, tylko uciec stąd gdzieś

Rewind, wixa, wlewaj ile się da do pyska
Męczy jeden i drugi freestyle
Bity premiera i wódka czysta
Ta para, której sam nie znam zbytnio
Zamknęła moją sypialnie, hip-hop
Pod materacem mam dwieście koła
Ciągniesz na dwustu tysiącach, dziwko
Twój chłopak tylu nie widział pewnie
Twój chłopak tylu nie zrobi pewnie
Punk rock – tak mówił mój ziomek Lehu, jak tylko mieliśmy zagrać gębe
Twój chłopak tylu nie widział pewnie
Twój chłopak tylu nie zrobi pewnie
Punk rock, aha, aha, punk rock

I tak bardzo chciałbym nazwać w końcu jakieś miejsce domem, jakieś miejsce domem, pokaż je
I tak bardzo, czasem chciałbym sam po prostu uciec stąd gdzieś, tylko uciec stąd gdzieś, powiedz gdzie
I tak bardzo chciałbym nazwać w końcu jakieś miejsce domem, jakieś miejsce domem, pokaż je
I tak bardzo, czasem chciałbym sam po prostu uciec stąd gdzieś, tylko uciec stąd gdzieś, ah, ah

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!